

o żółtym i zielonym

traktat

nieśmiertelność prywatna sprawa każdego

do wieczniezielonego z szyszeczkami
przywykasz szybko jak do wieczności
a po-godzinie zwyczajne cyprysy
znikają na rzecz palta topoli

jesień jak jesień
dotknięciami

na stacji grazi
żółty nasyp wydarzenia

proso wydarzeń
sypało się z sufitu

po drodze w mokrym i żółtym
zgromadzono niemało dobra

na podstawie tego
wyciągnięto niewody

niekiedy bywam nieśmiertelna

czerwone dźwigi na szarym

fermentacja między barkami
barki załadowane dwoma ogniami
dobiegają z nich wróżebne inskrypcje
zapal mój awaryjny kaganek
mój most
reflektory wyrywają się przez arfę
nawijają
liny i sznury od spodu do góry w dół
długo szeleści plusk laserunku
wszystko prawdziwe na zawiasach
na brzegach nieskończoność
niewiele rozmyta

drugie

